



Dzień Papieski w Lublinie

Zbierają na stypendia

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

Tak się żyje tu, na wschodzie, chciałoby się powiedzieć po przeczytaniu tekstu „Z życia mrówek” na str. VI i VII. Opisujemy w nim mrozące krew w żyłach wyprawy mieszkańców nadgranicznych miejscowości na Ukrainę. Ponadto w numerze młodzieżowo! Zapraszamy na Forum Młodych Taizé w Lubartowie, przybliżymy dwa stypendialne programy dla zdolnej młodzieży, a także zachęcimy do wzięcia udziału w akademickiej pielgrzymce do Wąwolnicy. Miłej lektury.

Tysiące wolontariuszy we wszystkich parafiach diecezji proszą o **wsparcie funduszu stypendialnego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”**. Wszystko w ramach VIII Dnia Papieskiego.

Obchody trwają od piątku. W tym roku pod hasłem „Jan Paweł II – Wychowawca Młodych”. Organizacja święta zajęła wolontariuszom kilka tygodni. – Wielu pomagało nam roznosić do szkół, akademików i uczelni plakaty, nie wspominając już o kwestujących – mówi Katarzyna Kałakucka ze sztabu przy kościele Świętego Ducha w Lublinie. – Kiedy akcja się skończy, przeliczymy pieniądze i wpłacimy je na konto – dodaje.

Dzień papieski to nie tylko zbiórka. Jedną z imprez towarzyszących



Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy co roku udaje się zebrać środki na stypendia

był odbywający się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim festiwal kultury młodzieżowej. Wystąpili finaliści konkursu zorganizowanego dla wszystkich rodzajów szkół.

Program stypendialny dla najbardziej potrzebującej młodzieży to jedno z wielu dzieł fundacji zapoczątkowane w 2000 roku. Jest to pomoc długofalowa, od gimnazjum, poprzez naukę w liceum i okres studiów,

zarówno materialna, jak i informacyjna. W ten sposób fundacja nie tylko wyrównuje szanse edukacyjne i wymazuje „białe plamy” z mapy cywilizacyjnego rozwoju Polski, lecz również buduje kapitał intelektualny, tworząc elity.

Obecnie programem stypendialnym objętych jest ok. 2000 stypendystów w 39 diecezjach na terenie całego Polski. **brum**

Honory dla UMCS



UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE otrzymał niezwykle prestiżowe wyróżnienie Światowej Organizacji Własności Intelektualnej.

Światowa Organizacja Własności Intelektualnej uznała uniwersytet za instytucję szczególnie zasłużoną dla rozwoju innowacyjności. – To dla naszej uczelni ogromne wyróżnienie – mówi prof. Andrzej Dąbrowski, rektor UMCS. – Pracowaliśmy na ten sukces przez lata. Jest to rzecz jasna sukces wielu badaczy z Wydziału Prawa i Administracji, w szczególności z Katedry Wspólnot Europejskich, którzy dzięki swojemu uporowi i twórczemu wysiłkowi przyczynili się do tego, że nasz uniwersytet znalazł się w elitarnym gronie laureatów.

Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) jest jedną z 16 organizacji wyspecjalizowanych ONZ. Zajmuje się m.in. koordynacją i tworzeniem regulacji dotyczących systemu ochrony własności intelektualnej. **br**

Akademicki kurs przedmałżeński



BARTOSZ RUMIŃSKI

Narzeczeni przed ślubem muszą odbyć kurs przedmałżeński

LUBLIN. Ruszają dziesięciodniowe zajęcia dla narzeczonych. Tematyka obejmuje wiedzę z zakresu psychologii małżeństwa, etyki małżeńskiej, teologii sakramentu oraz z prawa kanonicznego. Na każde spotkanie zapraszani są specjaliści zarówno świeccy, jak i duchowni. – To nie będą wykłady, a warsztaty, na których będzie można swobodnie mówić o swoich problemach w relacjach damsko-męskich

– mówi ksiądz Marek Szoldra z Duszpasterstwa Akademickiego UMCS.

Po zakończeniu kursu uczestnicy otrzymują specjalne zaświadczenia, które można przed ślubem okazać w parafii. Zapisy u koordynatora Duszpasterstwa Akademickiego w Lublinie – ks. Marka Saprygi – 081.748-22-00 lub mailem saprygam@poczta.onet.pl. Początek zajęć w poniedziałek 13 października o godz. 20.00. **brum**

Było nas ponad 500

LSM. Szósta edycja akcji Ruch-Zdrowie-Życie za nami. Wszystko zaczęło się już 28 września rano, o godz. 9.00, gdy rozpoczął się turniej drużyn amatorskich w piłce nożnej zorganizowany przez Adriana Mańkę z Ligi Amatorskich Klubów Piłkarskich. W rozgrywkach wzięło udział 9 nieprofesjonalnych drużyn. Mecze trwały do południa i wyłoniły dwie zwycięskie drużyny (Marmota – zdobywca pucharu i Borkersi), które w nagrodę zagrały w turnieju finałowym z udziałem zawodników pierwszoligowego Motoru Lublin i drużyny dziennikarzy.

Zwycięstwo przypadło Motorowi. Dziennikarze – no cóż – najważniejsze, że strzelili bramkę samemu Motorowi (uczynił to Grzegorz Sprawka).

Jak zawsze podczas akcji odbywały się otwarte dla publiczności treningi lubelskich klubów sportowych, gdzie każdy mieszkaniec Lublina mógł pocwiczyć ramię w ramię z zawodowcami. Olbrzymim zainteresowaniem cieszyły się zabawy i gry sportowe dla najmłodszych zorganizowane przez szkołę (rozdano wszystkie 90 medali, a chętnych było znacznie więcej). **ds**



DARIUSZ SPRAWKA

Uczestnicy szóstej edycji akcji Ruch-Zdrowie-Życie

Delegacja z Gruzji

KRAŚNIK. Urząd Miasta otrzymał dofinansowanie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach programu „Pomoc zagraniczna 2008 – Gruzja” na realizację projektu: Propozycje nowoczesnych metod zarządzania administracją publiczną dla Gruzji.

Projekt dotyczy przekazania informacji na temat polskich dobrych praktyk w zarządzaniu administracją publiczną. Jest przeznaczony dla przedstawicieli administracji samorządowej, organizacji pozarządowych i społeczności lokalnej

regionu we wschodniej Gruzji ze stolicą w Ozurgeti. W ramach projektu odbyła się wizyta studyjna w Polsce. Dojdzie także w drugiej połowie października do spotkania w Gruzji oraz wydania publikacji zawierającej podstawy nowoczesnych metod zarządzania, w tym modelu „Sześć zasad dobrego rządzenia”. Partnerami projektu są Regionalny Ośrodek Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej w Lublinie oraz organizacja pozarządowa Student Youth Council z siedzibą w Ozurgeti. **kru**

Pielgrzymka Duszpasterstw Akademickich



AGNIESZKA GIEROBA

Studenci jak co roku wyruszą do Wąwolnicy

MIŁOCIN-WĄWOLNICA. 18 października, jak co roku organizowana jest akademicka pielgrzymka do sanktuarium w Wąwolnicy. Wyjazd do Miłocina z dworca Głównego w Lublinie o 8.35. Jednym z punktów programu jest konferencja o. Jacka Truszczyńskiego pt. „Stracić wszystko dla Chrystusa? A co zyskam?!”. W Wąwolnicy na godz. 14.00 planowana jest Msza święta z bp. Józefem Wróblem. Po niej na wszystkich czekać będzie gorący posiłek. Powrót pociągiem z PKP Nałęczów o godz. 17.45. Zapisy w ośrodkach duszpasterstw akademickich. **umi**

„Świdkon” 2008

ŚWIDNIK. I Wojewódzkie Spotkania Miłośników Fantastyki odbyły się 4 i 5 października 2008 r. w MOK-u. Był specjalny game-room dla graczy, czyli pokój z atrakcyjnymi grami planszowymi, liczne konkursy, między innymi historyczny oraz konkurs z wiedzy o „Władcy pierścieni”. W każdym do wygrania były cenne nagrody.

Nie zabrakło prelekcji o tematyce historycznej i fantastycznej, w których uczestnicy mogli brać udział zarówno jako słuchacze, jak i jako prowadzący. Głównymi wydarzeniami były spotkania autorskie z: Magdaleną Kozak i Andrzejem Piliukiem. **br**

Rekolekcje dla kapłanów

KALISZANY. Od 17 do 24 listopada w domu rekolekcyjnym odbędą się rekolekcje dla osób duchownych. Przewodniczyć im będzie ks. infułat Jan Pęziół z Wąwolnicy. Bardzo ważnym elementem rekolekcji jest klimat ciszy. Więcej informacji pod numerem tel. 081 828 50 08. **is**

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON / FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Forum Młodych Taizé w Lubartowie

Sługą stałem się z daru łaski...

Koncerty, panele dyskusyjne, warsztaty tematyczne, a przede wszystkim modlitwa będą towarzyszyć młodym, którzy spotkają się w za kilka dni w Lubartowie. **Tam będą przygotowywać się do wyjazdu na Europejskie Spotkania Młodych w Brukseli.**

Przy parafii św. Anny w Lubartowie od ubiegłego roku funkcjonuje punkt formacyjno-wyjazdowy Taizé. Tam od 17 do 19 października 2008 r. odbędzie się Forum Młodych Taizé. – Podczas forum będziemy już powoli szykować się na grudniowe spotkanie w Brukseli – mówi Iga Walczak, organizatorka. To wydarzenie podobnie jak spotkania w Taizé ściąga bardzo wielu młodych ludzi. Dzieje się tam bardzo dużo, można poznać ciekawe osoby z całego świata, mnóstwa rzeczy się dowiedzieć, a także wiele przeżyć. To nasze lubartowskie forum będzie miało charakter informacyjny. Będzie się można dowiedzieć wiele o samym Taizé, poznać ideę spotkań i „zarazić się” potrzebą wyjazdów i jednoczenia się z młodymi z całego globu – dodaje.

Drugim powodem zorganizowania forum jest rozpowszechnienie na Lubelszczyźnie

samych spotkań Taizé. Organizatorzy dają szansę tym, którzy nic, albo niewiele wiedzą o tym, jak wielką siłę daje jedność młodych ze wszystkich kontynentów.

Organizatorzy zapewniają wyżywienie i noclegi organizowane – jak to jest w zwyczaju spotkań europejskich – u rodzin parafii św. Anny w Lubartowie. Zgłoszenia należy przysyłać na adres: dniskupienia.lubartow@gmail.com W mailu trzeba podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, informacje czy potrzebujesz noclegu na czas spotkania. Istnieje możliwość udziału w całym forum, bądź w wybranej części. Organizatorzy proszą o określenie zakresu uczestnictwa przy zgłoszeniu. Można też dzwonić pod jeden z numerów telefonów: 604 610 331 lub 504 273 197. Zgłoszenia są przyjmowane do 15 października 2008 r.

Bartosz Rumiński

Program spotkań

Piątek, 17 października

Od godz. 15.00 – przyjazd uczestników, przyjęcie (bazylika pw. św. Anny, ul. Słowackiego 6).

18.00 – Eucharystia pod przewodnictwem bp. Mieczysława Cisty.

19.30 – Co przed nami? Spotkanie wprowadzające.

20.00 – Śpiewem wystawiamy Chrystusa, aż nas ogarnie pogodna radość – koncert zespołu Lumen z Poznania z towarzyszeniem chóru Canticum Canticorum z Kraśnika.

Sobota, 18 października

7.30 – Eucharystia.

8.00 – Wspólna modlitwa kanonami z Taizé.

8.40 – Przerwa na herbatę.

9.00 – Sługą stałem się z daru łaski... – wprowadzenie biblijne, następnie wymiana myśli w małych grupach.

12.00 – Wspólna modlitwa kanonami z Taizé.

13.00 – Obiad.

14.00 – Odkrywać piękno świata, piękno człowieka... – warsztaty tematyczne.

16.00 – Podwieczorek.

16.30 – Taizé – przypowieść o współnocie – spotkanie z młodymi ludźmi, dla których Taizé stało się częścią życia. Co tam znaleźli? Dlaczego wciąż tam wracają?

17.30 – Nabożeństwo różańcowe.

18.00 – Taizé – nieprawdopodobne pojednanie – film o życiu brata Rogera.

18.30 – Szczęście jest w dawaniu siebie – jak nieść pociechę cierpiącym, gdy dzielą nas tysiące kilometrów? O Afganistanie, afgańskich dzieciach i afgańskich szkołach.

19.30 – Wspólna modlitwa kanonami z Taizé.

Niedziela, 19 października

9.00 – Eucharystia.

10.00 – Niech twoje święto trwa bez końca – podsumowanie spotkania.



Podczas spotkań Taizé można spotkać ludzi z całego świata, a także odnaleźć drogowskazy na resztę życia

Koniec cukrowni

Gorzko, gorzko...



Protest pracowników cukrowni trwał do samego końca

Sto trzynaście lat tradycji, setki zatrudnionych osób, nowoczesna technologia produkcji i... plajta. **Jeden z największych lubelskich zakładów – Cukrownia Lublin – przestał istnieć.**

Decyzję o likwidacji podjął jeszcze pod koniec zeszłego roku zarząd Krajowej Spółki Cukrowniczej. Przedsiębiorstwo tłumaczyło konieczność zamknięcia niewielkimi unijnymi limitami na produkcję cukru. Przez blisko 10 miesięcy pracownicy cukrowni walczyli o zmianę tragicznej dla nich decyzji. Nadzieję pokładali m.in. w pochodzącym z Lubelszczyzny Krzysztofie Żuku. Misja ratowania zakładu, mimo starań wiceministra, spaliła na panewce. W obronę cukrowni włączył się też abp Józef Życiński. Metropolita lubelski przestrzegał,

że likwidacja cukrowni to element planu zaniedbywania Lubelszczyzny przez inne części kraju i traktowanie naszego regionu jako Polski „B”.

W ramach rozliczeń za likwidację spółka otrzyma 60 mln euro. Będzie to rekompensata z funduszu cukrownictwa. Jeśli chodzi o infrastrukturę, która pozostała w lubelskim zakładzie, to ma ona w częściach trafić do innych cukrowni w całej Polsce. Budynek administracyjny ma przejąć spółka PGE – Energia. Pozakładowe tereny ma zagospodarować miasto.

brum

Inauguracja w najmłodszej wyższej uczelni Lublina

Gaudeamus na Uniwersytecie Przyrodniczym

Jeszcze było słychać odgłosy walk, kiedy powołano pierwszy w powojennej Polsce uniwersytet – UMCS. W jego strukturach znalazły się wydziały: rolniczy, weterynaryjny i zootechniczny, które dały początek Wyższej Szkole Rolniczej.

W SR po kilkunastu latach zmieniła się w Akademię Rolniczą. Kolejnym punktem zwrotnym w historii uczelni był kwiecień br., kiedy na mocy postanowienia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej na bazie lubelskiej rolniczej Alma Mater powołano do życia Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie. W ten sposób narodziła się najmłodsza lubelska uczelnia.

Przypomnienie ponadpółwiecznej historii jest okazją do oceny tej uczelni, jej służby dla rolniczych regionów ściany wschodniej. Czyniono to w czasie uroczystości inauguracyjnej nowego roku akademickiego. Wydarzenie rozpoczęła Msza św. w



Obowiązkowym elementem inauguracji roku akademickiego jest mianowanie na studenta

kościół akademickim KUL. Liturgii przewodniczył arcybiskup Józef Życiński. Potem w budynku Centrum Kongresowego Uniwersytetu Przyrodniczego rektor prof. Marian Wesołowski dokonał uroczystego otwarcia nowego roku akademickiego.

W czasie spotkania dokonano oceny dotychczasowej działalności

uczelni. W podsumowaniu brano pod uwagę nie tylko prace naukowo-dydaktyczną, ale także wychowawczą, opartą na wartościach płynących z kart Ewangelii. Wielką w tym zasługą prof. Zdzisława Targońskiego, który za styl chrześcijańskiej posługi został odznaczony papieskim medalem Pro Ecclesia et Pontifice.

Wspólnota akademicka Uniwersytetu Przyrodniczego dostrzega w tym medalu wyróżnienie dla niej samej, jako miejsca, gdzie przekazuje się nie tylko obiektywną wiedzę, ale kształtuje się młode charaktery, czyniąc to w Duchu i Prawdzie.

Ks. Stanisław Sieczka

Stypendialny program Caritas

Podarować skrzydła

Ponad 650 tysięcy polskich dzieci w szkołach nie może skupić się na lekcji z powodu głodu, odrobić zadania z powodu braku książek, odnieść pierwszych sukcesów na boisku, bo ich rodziców nie stać na kupno obuwia sportowego.

Wiele z nich żyje na Lubelszczyźnie.

jest opiekun „Skrzydła”, który dba, by środki były należycie wydatkowane. Na koniec roku szkolnego ofiarodawca otrzymuje ponadto informacje, co konkretnie dał program danemu dziecku. Wymóg jasnych reguł rozdzielania pomocy jest jednym z podstawowych punktów regulaminu „Skrzydła”.

Związani z regionem

Na terenie archidiecezji lubelskiej ta forma stypendialna jest realizowana od czterech lat. – Są darczyńcy, którzy opiekują się konkretnym dzieckiem od samego początku. Ten czas sprawił, że nierzadko nawiązały się szczególne więzi. Ofiarodawcy oprócz

pieniędzy przekazywali jeszcze upominki na przykład na święta, czy dodatkowe środki finansowe, lub pomagali opłacić wakacje dla swoich podopiecznych. Skrzydła na pewno dają wiele satysfakcji obu stronom – podkreśla ks. Głos.

Na 70 „Skrzydła” przyznanych w zeszłym roku na Lubelszczyźnie połowa pochodziła od darczyńców spoza terenu naszego województwa. Wielu ofiarodawców ma jednak swoje korzenie na środkowym wschodzie Polski. Być może czują się emocjonalnie związani z naszym regionem i chcą pomagać tym dzieciom, na nie najbogatszej przecież Lubelszczyźnie.

Bartosz Rumiński



Na Lubelszczyźnie jest wiele dzieci, które czekają, by podarować im skrzydła

Marysia jest uczennicą pierwszej klasy gimnazjum. Jest sumienną, obowiązkową i zdyscyplinowaną młodą osobą. Kilka lat temu straciła tatę. Zmarł tragicznie. Siostra dziewczynki choruje na rzadką genetyczną chorobę. Mama nie zarabia wiele i nie stać jej na pokrycie wszystkich potrzeb.

Marysi ktoś podarował skrzydła. Dziewczynka ma teraz zagwarantowane godne życie, może też rozwijać swoje zainteresowania matematyczno-przyrodnicze.

Bez nazwisk

– Celem programu jest wsparcie uczniów, którzy nie tylko są w trudnej sytuacji materialnej, ale i osiągają wysokie wyniki w nauce – mówi ks. Andrzej Głos, dyrektor lubelskiej Caritas. – Pomoc jest udzielana dwutorowo. Z jednej strony są to „Skrzydła na co dzień”, czyli zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych, tj. wyprawka szkolna, opłacenie obiadów, dojazdów do szkoły. Na tę pomoc przeznaczamy minimum 147 zł miesięcznie. Drugim programem

są „Skrzydła na przyszłość”, czyli środki na rozwijanie zainteresowań, kursy językowe, opłacenie wyjazdów klasowych (min. 154 zł na miesiąc) – wyjaśnia.

Oba programy są realizowane dzięki pomocy darczyńców. „Skrzydła” polegają na powiązaniu dzieci z ofiarodawcami. Istotne jest to, że pomagający nie znają personaliów uczniów, którym pomagają. Nie wiedzą, do której szkoły płyną ich pieniądze, a nawet nie znają miejscowości, w której mieszka uczeń pobierający stypendium. Darczyńcy mogą poznać jedynie imię dziecka i opis sytuacji, w jakiej ono się znajduje. Osoba lub instytucja, która chce pomóc, wypełnia deklarację, ile środków chce przekazać. Caritas zbiera informacje, kto i gdzie potrzebuje pomocy, i staje się niejako pośrednikiem pomiędzy dwiema stronami.

Transparentność

Na zakończenie każdego semestru ofiarodawca otrzymuje od Caritas rozliczenie wpłacanej kwoty. Na terenie danej szkoły

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

GDY POLICZYSZ - U NAS POŻYCZYSZ

<p>■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI przykłady:</p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 96 mies. RRSO 17,34%</p> <p>miesięczna rata 18 zł</p>
<p>■ LOKATY do 9%</p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 36 mies. RRSO 15,03%</p> <p>miesięczna rata 33 zł</p>
<p>■ KREDYTY mieszkaniowe do 25 lat</p>	<p>kwota pożyczki 1000 zł okres 12 mies. RRSO 14,16%</p> <p>miesięczna rata 88 zł</p>
<p>■ ROR 4%</p>	<p>72,31 zł całkowity koszt kredytu</p>

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, **JUŻ PONAD 130 ODDZIAŁÓW W POLSCE**
ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43),
ul. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Narutowicza 27A,
tel. 0-81 446 74 80, **FINANSOWA GOSPODA**-ul. 1 Maja 42, tel. 0-81 532 67 71,
ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Melgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18,
ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71,
ul. Amelstowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2,
tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70,
ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49,
Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl



Z życia mrówek

NA GRANICY. Dłgie kolejki tirów, problemy funkcjonariuszy celnych, a ostatnio także wolno postępująca odprawa samochodów osobowych. **O trudnościach na przejściach polsko-ukraińskich** wiele się słyszy. Postanowiłem na własnej skórze przekonać się, ile z tego jest prawdą.

tekst i zdjęcia

MARIAN ŁOBOCKI

lublin@goscniedzielny.pl

O transport nie musiałem się długo starać. W Chełmie, gdzie stopa bezrobocia wynosi wciąż kilkanaście procent, niemal każdy zna kogoś, kto jeździ za „miedzę”. Ludzie muszą z czegoś żyć. Jadę ze znajomymi mojego kolegi. Od razu zastrzegają, żebym nie próbował fotografować

ukraińskiego przejścia – mogę stracić aparat i narazić pozostałych na „większe nieprzyjemności”. Wyruszamy tuż po 10.00. Zapowiada się upalny dzień. Słońce już dobrze przypieka. Trasa do Dorohuska liczy tylko 25 km. Już po połowie zauważam sznur tirów. Kierowcy wietrzą kabiny.

Dojeżdżamy do polskiego szlabanu. Kolejka nie jest długa. Po półgodzinie jesteśmy odprawieni. To poprawia mi humor. Na krótko. Z lewej strony mijamy pas wjazdowy do Polski. Takiej kolejki aut osobowych jeszcze nie widziałem. Ciągnie się od naszej celnicy, zajmuje cały most nad Bugiem i na krótko przerywa się za ukraińskim szlabanem. „To jeszcze nic” – mówią moi współpodróżni. Ten widok przestraszył mnie nie na żarty.

Nie dasz, nie jedziesz

Kiedy podjeżdżamy do szlabanu, podchodzi do nas funkcjonariusz ukraińskiej SG, przez mrówki nazywany wopistą. W chwili, gdy notuje numer rejestracyjny i liczbę podróży, kierowca naszego auta wyciąga z portfela banknot, skrzętnie go zwija, po czym witając się, wręcza go Ukraińcowi. „Za co pan zapłacił?” – pytam. „Jak im nic nie dasz, to cię nie wpuszczą. Potrafią przyczepić się nawet do wyposażenia apteczki i z tego powodu cofnąć do Polski. Dam kilka hrywien i mam spokój”. Sytuacja powtarza się przy odprawie paszportowej, tutaj jednak pieniądze

Początek kolejki – 10 kilometrów przed szlabanem

PONIŻEJ: To w ten dokument trzeba włożyć kilka hrywien, by ukraiński celnik wpuścił nas do swojego kraju

umieszcza się w dokumencie. Trudno mi uwierzyć w to, co widzę. Później jeszcze raz kierowca wręcza łapówkę, tym razem celnikowi. Nikt nie kontroluje nas ani naszego samochodu. Odprawa przebiega rzeczywiście spokojnie. Po kilkunastu minutach opuszczamy celnicę.

Może znajomy wpuści

Upał doskwiera coraz bardziej. Po przejechaniu kilkuset metrów zatrzymujemy się. Do samochodu podchodzi trzy kobiety. „Jeśli chce pan wymienić złotówki, to najlepiej tutaj. Kantory płacą gorzej” – informuje mnie żona kierowcy. Gdy później postanowiłem to sprawdzić, kurs, po jakim sprzedano nam hrywny, rzeczywiście był lepszy przy trasie. Za moje dwieście złotych dostałem ponad czterysta hrywien. Gdy minęliśmy stojącą po lewej stronie kolejkę tirów, obraz, który zobaczyłem, przyprawił mnie o ból głowy. Kolejka samochodów ciągnęła się bez końca. Oceniałem ją na jakieś trzy kilometry. Rejestracje w większości polskie,





Sklepy na Ukrainie są doskonale zaopatrzone w niedrogie słodycze, alkohole i papierosy

z okolic Chełma, Krasnegostawu, a nawet Białej Podlaskiej. Jeździ tu cała wschodnia Polska. Kierowca zaklął pod nosem. „Może w kolejce będzie ktoś znajomy, to wpuści” – pocieszała go żona. Kiedy wjechalśmy na stację paliw, małżonka kierowcy pokazała mi, gdzie mogę zrobić zakupy. Umówiliśmy się, że spotkamy się przed stacją za trzy kwadranse.

Nie spodziewałem się, że tutejsze sklepy są tak dobrze wyposażone. Półki aż się uginają. Główny towar to oczywiście alkohole i papierosy, pełno jest także słodyczy, nabiału, wędlin. Wszystko w jednym miejscu. Zaopatrzyłem się solidnie, kto wie, ile czasu będziemy tkwić w kolejce. Ceny tutaj są naprawdę niskie. Wydałem nieco ponad sto hrywien.

Opuściwszy sklep spożywczy, udałem się w stronę metalowych budek, przed którymi kłębiła się grupa ludzi. Handluje tu się pseudomarkową odzieżą i obuwiem. Wszyscy kupujący byli Polakami. „Jak długo da się w tym pochodzić?” – zapytałem młodego mężczyznę mierzącego parę adidasów. „Sezon na pewno, a może dłużej. Tak czy inaczej za taką cenę naprawdę warto. Są trwalsze od szmiry sprzedawanej na rynkach” – odparł. Skusiłem się. Za cenę dwustu hrywien, czyli mniej niż stu złotych, kupiłem parę niki'ów i dwie, także „markowe” koszulki. Sprzedawczyni nie mogła nadażyć za kupującym tłumem. To z pewnością był dla niej dobry dzień.

Prawdziwy horror

O k o l o 14.00 siedziałem już w aucie. Moi nowi znajomi także zrobili większe

zakupy. Czy wiozą coś „ponad stan”, nie śmiałem ich pytać. Logiczne, że nie przyjechali tu na wycieczkę. Na szczęście nasz kierowca spotkał w kolejce kolegę, który nas wpuścił. Zresztą nie byliśmy jedynymi, którzy w ten sposób skrócili sobie drogę powrotną. Do szlabanu mieliśmy jakieś pół kilometra. Po chwili spostrzegłem kroczącą między pojazdami grupkę kilku, kilkunastoletnich dzieci proszących o jedzenie i pieniądze. Kiloro z nich było pijanych. Daliśmy im cukierki. „Kiedy nic nie dostaną, robią się agresywne. Wczoraj wybili komuś szybę w samochodzie” – tłumaczy mi żona kierowcy, łapiąc się za głowę.

Do 18.00 nie posunęliśmy się nawet o metr. O 19.00 w końcu się ruszyło. Przesunęliśmy się o kilka aut – tu kolejkę mierzy się w samochodach. Zauważyłem, że po naszej lewej stronie sukcesywnie tworzy się drugi, krótszy sznur pojazdów. „Jadą boki” – powiedział nasz kierowca. Tak określa się tych, którzy chcą wjechać za szlaban bez wielogodzinnego oczekiwania. „Wopiści tworzą sztuczną kolejkę, nie wpuszczając nikogo przez kilka godzin. Ci, którzy chcą wjechać szybciej, muszą płacić. Znajomy powiedział mi, że dziś biorą trzysta hrywien” – wyjaśnił. „Jak to opłaca się tym, którzy jadą bokiem?” – zapytałem. „Niech pan się o to nie boi. Na pusto nie jadą” – dodał. W taki sposób za szlaban wjechało około dwudziestu aut. Straciłem wiarę w to, że uda nam się wrócić przed północą.

Prawdziwy dramat zaczyna się jednak za chwilę. Ktoś, tak jak my, wpasował się w kolejkę. Kilku panów, których fakt ten rozwścieczył, wymierzyło kierowcy sprawiedliwość ręcznie. „Boże, co tu się dzieje” – pomyślałem. Pobity przez rodaków Polak zawrócił na koniec kolejki. Horror.



Tablica informująca o liczbie kilometrów. Lublin od Ukrainy dzieli niecałe 100 km

Powrót

Ukraiński szlaban przekraczamy po 22.00. Chwilę później podchodzi do nas wopista. Po krótkiej rozmowie z kierowcą chowa do kieszeni banknot i dwie paczki papierosów. Celnicy nawet nie wychodzą z budek. To podróżni muszą pofatygować się po pieczętkę, bez której nie opuszczą tego miejsca. Każdy ruch stempla ma swoją cenę uzależnioną głównie od ilości przewożonego „towaru” i liczby podróżujących w każdym samochodzie. Tu płaci się najwięcej. „Nikt raczej nie kłamie, ile wiecie. Jedna paczka więcej niż to, co zadeklarowałeś, i możesz stracić auto” – przestrzega mnie kierowca.

Gdy o północy wjeżdżamy na most, czuć fekalia. Wszędzie leżą śmieci po opróżnionych kartonach z papierosami. Po prawej stronie dostrzegam kilka aut z zakrytymi tablicami rejestracyjnymi. Obok każdego krząta się grupka ludzi. Swoją towar kupili, prawdopodobnie nie wjeżdżając na Ukrainę, w przygranicznym sklepie nazywanym przez wszystkich „Baltoną”. Jak dowiaduję się później, za taką opcję trzeba grubo zapłacić. Kolejka przesuwa się nieco szybciej. Po godzinie jesteśmy już w Polsce. Moim współpodróżnym ciężko zdecydować się, na którym powinniśmy stanąć pasie. Wszystko zależy od tego, kto przeprowadza odprawę. Okazuje się, że mrówki doskonale wiedzą, który z funkcjonariuszy jest bardziej lub mniej skrupulatny w wykonywaniu swoich obowiązków. Wielu spośród celników ma swoje ksywy.

Po dwóch godzinach przesunęliśmy się o cztery samochody. „Czy tam nikt nie pracuje?” – zapytałem zdenerwowany. „Takie tempo to nie nowość. Trzeba wypić kawę, zjeść kilka kanapek. Nie spieszą się. Często na kilku pasach robi jeden celnik. Co jakiś czas dowiadujemy się, że jakiegoś zatrzymali. Wystarczy powiedzieć, że wziął w łapę, i następnego dnia już nie pracuje. Z jednej strony, to im się nie dziwię” – usłyszałem w odpowiedzi. Odprawieni zostajemy tuż przed piątą rano. Chyba nigdy nie czułem się bardziej zmęczony. Nasza podróż trwała bez mała dwadzieścia godzin. Kiedy wysiadam pod domem, moi znajomi pocieszają mnie – „Nie było tak źle. Rekordziści spędzają tam nawet dwie doby”. Myślę tylko o swoim łóżku.

Lublin stolicą światowego teatru

Sztuka w każdym zakątku

Trwają XIII Konfrontacje Teatralne.

W tym roku motywem przewodnim jest tematyka żydowska. Doskonale wpisuje się to w obchody ogłoszonego przez Unię Europejską Roku Dialogu Międzykulturowego.

Przez pięć dni widzowie mogli oglądać teatry z całej Polski i Europy. Do Lublina przyjechali artyści z Jeleniej Góry, Łodzi, Bielska-Białej i Warszawy, ale także z Izraela, Czech, Łotwy, Rosji, Szwecji i Belgii. Na festiwal składa się 19 spektakli. – Dwa lata temu Tadeusz Słobodzianek dramaturg i twórca Laboratorium Dramatu wspólnie z nami i Teatrem NN zorganizował warsztat dramaturgiczny w Nasutowie pt. „Żydzi lubelscy”. Nie przypuszczaliśmy, że to spotkanie to tyle tak ważnych dramatów. Na festiwalu pokazemy 5 przedstawień,

które swój początek miały podczas warsztatów dramaturgicznych w Nasutowie. Tym samym wpisujemy się w wieloletnią już naszą tradycję współprodukcji przedstawień – mówił Janusz Opryński, dyrektor XIII Międzynarodowego Festiwalu Konfrontacje Teatralne.

Oprócz pokazów teatralnych 12 października odbędzie się specjalna sesja naukowa, poświęcona relacjom polsko-żydowskim. Sesja ma być dwuczęściowym spotkaniem poświęconym problemowi dyskusji wokół spraw żydowskich, a prezentowane na



W tym roku motywem przewodnim konfrontacji jest tematyka żydowska

„Konfrontacjach Teatralnych” spektakle o podobnej problematyce będą stanowiły naturalny

kontekst tej dyskusji. W części pierwszej zaprezentowane zostaną trzy referaty – wystąpią: prof. Leon Neuger z uniwersytetu w Sztokholmie, który mówić będzie o motywach antysemitycznych w polskim kanonie literackim, oraz Jagoda Hernik-Spalińska i Rafał Węgrzyniak – teatrolodzy i literaturoznawcy zajmujący się problematyką żydowską.

Cześć druga będzie otwartą dyskusją w kontekście wygłoszonych referatów oraz dramatu Tadeusza Słobodzianka „Nasza klasa”. W dyskusji udział wezmą: Jan Tomasz Gross – autor słynnych publikacji poświęconych Jedwabnemu („Sąsiedzi”, „Strach”), Tadeusz Słobodzianek, Janusz Opryński i inni.

Kilkanaście lat sprawiło, że Konfrontacje Teatralne są stałym, obowiązkowym elementem kulturalnego krajobrazu Lublina.

brum

Będą zbierać na hospicjum

Dar serca

Na dokończenie budowy i wyposażenie nowego budynku Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia wciąż potrzeba milionów złotych. Władze placówki nie dysponują takimi pieniędzmi. Wsparcie zaoferowały lubelskie szkoły.

Szkoły w całym województwie lubelskim otrzymują od kuratora informację o możliwości przystąpienia do akcji „Twój dar serca dla hospicjum” – mówi Barbara Bosy, z biura prasowego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie. – Zainteresowane placówki będą zbierać pieniądze od 16 do 30 listopada. Sposoby przeprowadzania akcji będą zależeć od inwencji szkoły. Mogą to być szkolne dyskoteki, kiermasze, aukcje itp. – dodaje. Poza tym w każdej placówce będą umieszczone specjalne hospicyjne skarbone, do których chętni będą mogli wrzucić każdy grosz. Społeczne Liceum i



Ojciec Filip Buczyński i wicewojewoda Henryka Strojnowska podczas wizytacji nowej siedziby Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, przy ul. Łędzian w Lublinie

Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego w Lublinie planuje wydanie minikalendaryków. Będą one stanowić upominek dla ofiarodawców.

Honorowy patronat nad akcją objęła wicewojewoda Henryka Strojnowska. – Akcja poza

określonym celem materialnym, jakim jest zbiórka pieniędzy, ma również wymiar wychowawczy – mówi Małgorzata Tatara, rzecznik wojewody lubelskiego. Poprzez włączenie w nią dzieci i młodzieży organizatorzy chcą uświadczać

i uwrażliwiać młode pokolenie na problemy, dramaty ich rówieśników, jak też zachęcać do wspierania dzieci dotkniętych chorobą. – Wicewojewoda Henryka Strojnowska odwiedziła budowę Domu im. Małego Księcia w Lublinie w lipcu br. Spotkała się wówczas z ojcem Filipem Buczyńskim kierującym pracami lubelskiego hospicjum. Wicewojewoda była pod wielkim wrażeniem zaawansowania stanu prac. Zadeklarowała jednocześnie ojcu Buczyńskiemu pomoc w zdobyciu środków na dokończenie tak ważnej dla dzieci i młodzieży inwestycji. W związku z tym, że Urząd Wojewódzki nie może bezpośrednio wesprzeć budowy finansowo, wicewojewoda obiecała wspomóc hospicjum w działaniach promujących tę inicjatywę – dodaje rzeczniczka.

Na początku grudnia ma być zorganizowany dziękczynny koncert mikołajkowy. Zagra Małe Voo Voo.

brum